

Portal Województwa Lubuskiego



60 lat Izby Pamięci w Dąbrowce Wlkp.: Wszyscy jesteśmy skądś. Oni są stąd



Kategoria - Kultura i dziedzictwo

Data publikacji -31 marca 2025 godz. 12:40

Wicemarszałek Grzegorz Potęga i członek Zarządu Województwa Lubuskiego Zbigniew Kołodziej wzięli udział w obchodach 60-lecia Izby Pamięci w Dąbrowce Wielkopolskiej.

Często w Lubuskiem słyszymy, że w naszym regionie każdy jest skądś. Jednak w

Dąbrówce Wielkopolskiej wszyscy są stąd, nawet jeśli przyjechali z innych regionów Polski. Tradycja, duma i przeszłość spotykają się w miejscowej izbie pamięci, która właśnie obchodzi 60. urodziny. Tutaj również spotyka się przeszłość z przyszłością.

Wybrzmiał Hymn Rodła

Gdy podczas sobotniej (29 marca 2025 r.) uroczystości ze sceny padła prośba o powstanie z miejsc i zespół Dąbrowszczanka zaśpiewał swoją pieśń, goście spoza Dąbrówki Wielkopolskiej poczuli się nieswojo. Hymn? Czyj? Okazuje się, że to wybrzmiał Hymn Rodła. To pieśń tzw. Polactwa Walczącego, śpiewana na uroczystościach i zjazdach Związku Polaków w Niemczech.

„Nam Bóg powierzył Ojców ziemię, pruskie jeziora śląskie kopalnie oraną sochą zroszoną krwią”.

Wiele osób przyszło w strojach z Dąbrówki

Znak rodła zdobił scenę, która znajdowała się w szkole Pomnik Rodła. Stąd nic dziwnego, że izba pamięci znalazła tutaj swoje miejsce, po przeprowadzce z miejscowego pałacu. Nic też dziwnego, że urodzinowa widownia przypominała zgrupowanie zespołu folklorystycznego. Bardzo wiele osób przyszło w strojach z Dąbrówki. Bo tutaj rocznic jest bez liku, gdyż na wiele dekad rozpisana jest historia strażaków ochotników, koła gospodyń wiejskich, szkoły... Jednak jak zgodnie podkreślano, izba pamięci jest pomostem, który łączy przeszłość i przyszłość.

60 lat Izby Pamięci w Dąbrówce Wielkopolskiej

– Zgromadzone tu pamiątki to nasza tożsamość, tożsamość ludzi, którzy przez 170 lat pod zaborem pruskim zdołała utrzymać mowę, tradycję, kulturę, stroje – mówi **Benedykt Kugielski**, przewodnik oprowadzający po izbie. – Ta wytrwałość ludzi, którzy nawet w dobie II wojny światowej potrafili przeciwstawić się tak silnej presji. Jednym z symboli jest dla mnie postać niemieckiego księdza Leona Bindera, który po przybyciu do Dąbrówki zorientował się, że jeśli nie nauczy się polskiego, straci wiernych. Nauczył się, spolszczył się i zapłacił za to pobytem w obozie koncentracyjnym.

Gospodarzem spotkania był **Marek Pych**, społeczny opiekun izby pamięci. To on sprawił, że cytując fachowców, Izba Pamięci w Dąbrówce nie musi wstydzić się konfrontacji z muzeami. Jednak okazuje się, że przywdziewając strój dąbrowski stroi się w cudze piórka.

– Rzeczywiście jestem stroniorzem, czyli, delikatnie mówiąc, obcym – mówi ze śmiechem. – A sprawiła to miłość. Najpierw zakochałem się w dziewczynie z Dąbrówki, a później w tradycji tej niezwyklej miejscowości, w tych ludziach. Całym serduszkiem. Bowiem tutaj poznałem prawdziwy sens słów „patriotyzm”, „ojczyzna”.

Tutaj widać ciągłość i następstwo pokoleń

Zazwyczaj izby pamięci w mniejszych miejscowościach traktowane są jak ubodzy,

bardzo ubodzy krewni muzeów. Krótki spacer po izbie sprawi, że zrozumiemy jej fenomen. Po pierwsze powtarzające się na dokumentach, eksponatach nazwiska. Tutaj widać ciągłość i następstwo pokoleń. Po drugie nowoczesność, wykorzystanie tutaj niebanalnych rozwiązań multimedialnych.

- Zapewniam, że każdy, kto tutaj przyjedzie i spodziewa się większego schowka na szczytki, bardzo się zdziwi – zapowiada **Małgorzata Bukiel z Instytutu Zachodniego w Poznaniu**. – To, co zrobiła tutaj lokalna społeczność, to coś niesamowitego. To bardzo profesjonalna ekspozycja, która jak maszyna czasu prowadzi nas przez dzieje, ale i pozwala budować poczucie tożsamości. I wiem, że ekspozycji towarzyszy wiele niebanalnych działań. Cóż, krótko mówiąc, gratulacje.

Gratulacje od Zarządu Województwa Lubuskiego

Na spotkaniu stawili się **wicemarszałek lubuski Grzegorz Potęga i członek Zarządu Województwa Lubuskiego Zbigniew Kołodziej**. Obaj zgodnie pogratulowali konsekwencji w pielęgnowaniu tradycji oraz udoskonalaniu treści tej niezwyklej lekcji historii. Lekcja została przyswojona idealnie, bowiem rozmawialiśmy z grupą młodych ludzi odzianych w tradycyjne stroje. Dla nich ludowy uniform i instrumenty w dłoniach to powód do dumy.

Adam: Pielęgnowujemy tradycję, która teraz w nas żyje i przeżyje, bo przekazujemy ją dalej. Gram na koźle i miłość do tego instrumentu zaszczepił we mnie nieżyjący już pan Jaś Prządka.

Zosia: Chcemy pokazać, skąd jesteśmy.

Anastazja: Tradycja, to chociażby to, że na naszym stroju musi być określona liczba zakładek. W naszych zwyczajach jest historia.

Piotr: Zainspirowała mnie rodzina, która zawsze działała w ludowiźnie. Nie było wyjścia.

Antonina: Moja rodzina jest bardzo muzyczna, mama tańczyła w zespole ludowym i ja też tańczę i śpiewam od dziecka. To tradycja.

W chwilę później młodzi dali, posługując się współczesnym językiem, czadu. Udowodnili, że ta muzyka wcale się nie starzeje, bo także ona pozwala na podróż w czasie... Tutaj połączyła pokolenia.

W uroczystości uczestniczyli również **posłanka Maja Nowak i dyrektor Biura Wojewody Lubuskiego Sławomir Pawlak**.